

# ZIEMIA KIELECKA

Czasopismo polityczno-społeczne i literackie.

== WYCHODZI CO SOBOTĘ ==

Adres Redakcji: Kielce, ul. Wesola № 22 m. 9 II piętro.  
Adres Administracji:  
Kielce, Sklep tytoniowy W-go Rejmenta ul. Pocztowa, dom p.  
Szuwalskiej. Administracja otwarta od godz. 10 do 8 wieczór.  
Redakcja—od godz. 6 do 7 wiecz. za wyłączeniem dni świąt.

CENA OGŁOSZEŃ za wiersz petitowy:  
Nadstawe 1 koronę. W dziale informacyjnym 30 halerzy.  
Najmniejsze ogłoszenie 60 hal.  
Prenumerata kwartalna 2.00 kor. — Cena egzemplarza 20 hal.

Stolica. — Protesty przeciw niepodległości Polski. — Głos Czwartaków w sprawie Gwiazdki.—Odezwa Kiel.  
Kom. Gwiazdkowego.— Z ziemi Kieleckiej.— Z całej Polski. — Z wojny. — Kronika miejscowa. — Nadstawe.  
Ogłoszenia.—W ościnu: rogromy Ułańskie.

## STOLICA.

Przeżywamy niesłychanie gorączkow. czasy, niema tygodnia, niema bodaj dnia który nie przyniósłby nowych zdarzeń, nowych na arenie politycznego życia polskiego wypadków. W ogniu takich przeżyć hartuje się duch narodu, twardnieją mięśnie, wzrasta wewnętrzna moc. Na wszystkich nas ciąży poczucie ogromnej odpowiedzialności za to wszystko, co się u nas dzieje i za to, co się z nami stać może. Historia nasza nauczyła nas jednej wielkiej, zasadniczej prawdy—nauczyła nas—że nie zgubiła narodu naszego ani przegrana bitwa, ani klęska poniesiona na polu walki—ale zgubił nas brak udziału Polski w tych sprawach, które decydowały o naszej przyszłości i naszym losie. W okresie niewoli stało się dla nas chlebem powszednim to, że rozstrzygano o nas bez nas—dzis jest na szczęście inaczej—Naród polski nie jest bezkształtną masą, bezmyślną bierną gromadą—naród nasz ma pełne poczucie wagi przeżywanego momentu dziejowego i pełną świadomość dotyczącą dróg i celów. Naród nasz chce przedewszystkiem sam o sobie decydować, chce sam los swój stwarzać, chce sam jutro swoje budować. Żaden samowaniec, żaden najbardziej nawet zdolny i zręczny polityk, lecz nie posiadający mandatu ze strony społeczeństwa.—nie może w imieniu naszym przemawiać.—Odprawę takim nieposproszonym pośrednikom, naród budzący się do nowego życia dać potrafi i nie zawaha się—nawet wówczas, gdy w obronie ich stanie pani Iza Moszczeńska.

Naród nasz jest świadom swoich dróg i celów.

Nie jest to frazesem—głos Warszawy i jej stanowisko jest tej prawdy oczywistym dowodem. Ogromny wiec chłopski z dn. 26 listopada, wiec Centr. Kom. Nar. z tegoż dnia i głos ogólny stolicy—wołał, że siły mamy dość, że do walki z Rosją staniemy, ale wtedy tylko gdy powoła nas Rząd Narodowy, gdy na czele armii stanie Józef Piłsudski.

Na ulicach Warszawy, na zgromadzeniach publicznych i zjazdach, w teatrach i w salonach, jak w owe słoneczne dni Konstytucji 3 maja, rozbrzmiewają potężne hasła: Rząd, Sejm i Armia—a na wszystkich ustach rozbrzmiewa jedno tylko nazwisko, jedno imię—Józef Piłsudski.

Na ogromnym zjeździe chłopskim—który skupił przedstawicieli prawie wszystkich ziem Królestwa Polskiego kilkotysięczny tłum wśród okrzyków na cześć Rządu, Armii i Piłsudskiego przyjął jednomyślnie rezolucję przedłożoną przez Księdza Starkiewicza o następującem brzmieniu:

„Opierając się na akcie 5 listopada 1916 r. głoszącym niepodległość Państwa Polskiego zebrani na zjeździe ludowym w mieście stołecznem Warszawie dnia 26 XI 1916 r. powzięliśmy nast. uchwały:

1) ustanowienie Rządu Narodowego w postaci tymczasowej Rady, powołanej ze wszystkich warstw społeczeństwa

2) Powołanie Króla z jednej dynastji panujących katolickich.

3) Zwolanie sejmu ustawodawczego na zasadach demokratycznych, z którego wyłoni się rząd stały.

4) Przyłączenie Litwy do Państwa Polskiego.

5) Zniesienie granicy między okupacjami.

Uchwały zjazdu są wielkiej doniosłości—dały one wyraz woli chłopu polskiego, nie można przejść ponad nimi do porządku dziennego, bo „chłop potęgą jest i basta.“

Tego samego dnia (26—XI) odbył się wiec Cent. Kom. Narodowego, który zgromadził kilka tysięcy ludzi; do tłumów, które nie mogły pomieścić się w sali przemawiali mówcy pod gołym niebem. Zebranie było jedną wielką manifestacją na rzecz Rządu Narodowego, Armii i Komendanta Piłsudskiego.

Wśród uroczystej ciszy padaty potężne słowa Daszyńskiego: „Gotowi jesteśmy umrzeć, ale za naszą jedynie sprawę i powinni to zrozumieć wszyscy. Powinny zrozumieć Państwa Centralne, że jeżeli potrzebna im jest nasza siła—to winni ją przedewszystkiem w nas szanować. Dziś w stołecznej Warsz. w. obradowali mieszczanie, chłopci i robotnicy i wszyscy głosili zgodną, że Polska darowaną być nie może, że własnymi musi być budowana rękami. Mamy ludzi do rządu, mamy ludzi do wojska, mamy wodza, ale sami sobą i swym wojskiem chcemy dysponować. W wichurze chwili pocujemy, że z nas i przez nas staje się rzecz wielka, „zestrzelmy myśli w jedno ognisko“. niech Rząd Narodowy zastanie społeczeństwo polskie karne, jednością silne. Naszem wówczas będzie zwycięstwo“.

Dziś opinia Warszawy jest jednolitą. Przyjęcie jakie zgotowała stolica Kom. Piłsudskiemu niech służy za dowód; trudno jest brać pod uwagę słabe dysonanse—gdyż ci którzy je czynią są zaledwie garstką i to ludzi miłych i płaskich,—po nad nimi naród idący w zwycięską przyszłość przechodzi depeczę w proch.

Wola stolicy prze dziś naród ku jednemu celowi: Rząd i Armia pod wodzą umiłowanego Wodza.

Ten głos płynie ku nam z Królewskiej Warszawy—słychać w niem twarde postanowienie wytrwania i wielką moc rozkazu.

Za głosem tym pójdzie naród—jako zorganizowana potęga—pójdzie i dojdzie, gdyż „jest w nas słońce żywota“.



TAD. OPOLIC-KURNATOWSKI.

## *Fragmenty utkańskie*

*Szlakiem Wołyńskim.*

Droga, po której szwadron postępował, wyraźnie wskazywała na to, że bodaj przed chwilą przeszła tędy banda rabusiów. Tu i owdzie bielila się na zielonem tle przydrożnej trawy rozsypana mąka, groch, garnek ze śladami niedojedzonego masła ciemną paszczą patrzył porzucony; noże łyżki i inne przedmioty użytku domowego, które najoczywiciej były komuś zrabowane. Trochę w głębi widać pobudowane z gałęzi szalase, obok wydeptana przez konie ziemia, ślady końskie, rozsypany obrok resztki, torby do owsa, szcztotka lub zgrzebló porzucone w pośpiechu. Najwidoczniej były to tymczasowe kwatery kozackie, które musieli, przy zbliżaniu się naszem porzucić.

Las stawał się rzadszy. Jeszcze gdzieśgdzieś na prawo lub nalewo wyjrzała grupa wysokich sosen (lub

na bagnistym gruncie rzadki skarłowaciały lasek sosnowy gdzieśgdzieś przepłatany bielejącą brzezina, aż wreszcie wyjechaliśmy na mokre pastwiska, co szero-kim pasem biegly wzdłuż bielejącej na ich tle szosy-

Na szosie, w dwóch miejscach, pałą się drewniane mosty. Za szosą, w odległości pół kilometra widać wieś Oblapy. Po krótkiej obserwacji zauważono pojedynczych konnych moskali, którzy widocznie nas już spostrzegli, gdyż kręcą się dokoła wsi pospiesznie, starając się wybadać nasze zamiary.

Pluton nasz dostał rozkaz oczyszczenia Oblap z moskali.

Ja mam prowadzić szpicę. Wyjeżdżam na czoło plutonu z patrolem i, wyznaczwszy boczno ubezpiec- nia, z dwoma ludźmi jadę wprost na wieś. Za nami o jakieś 200 kroków postępuje ława pluton.

Dojechawszy do wsi na jakieś 300—400 kroków, zauważyliśmy jadących wyciągniętym kłusem drogą wzdłuż wsi, w kierunku ku nam, dwunastu do piętnastu moskali, którzy raptem skręcili w lewo, kryjąc się za jedno z pierwszych zabudowań wsi. Jesteśmy pewni, że tam się zatrzymali i czekają kiedy podjedziemy bliżej,

# PROTESTY przeciw niepodległości Polski.

## II.

Protest podpisany przez R. Dmowskiego, E. Piłtza i ich „kilkunastu znajomych“ ukazał się w Bazyli i Zurychu — i pozorem argumentów miał przekonać endozemców o „nowem nieszczęściu“ jakie spadło na Polskę pod postacią niepodległości.

Z pseudo-argumentami tego protestu rozprawił się w sposób obiektywny, a bardzo cięty artykuł wstępny warszawskiego „Kuryera Polskiego“ z dn. 24 listopada p. t. „Chybiony protest“.

Na pierwszy argument protestu, że państwo polskie winno obejmować odrazu wszystkie ziemie polskie odpowiada „Kuryer“, że jest on echem odezwę W. Księcia, który ogłosił w mglisty sposób „połączenie wszystkich części rozdartej Polski pod berłem carów“, że ponieważ złączenie to jest w obecnych warunkach niewykonalne — takie stawianie kwestyi staje się rzeczą zupełnie nieraczną. Zresztą i inne narody, jak Niemcy i Włosi mają prowincje, przynależne do obcych państw, a jednak nie protestują z tego powodu przeciw niepodległości swojej.

Na argument drugi, że akt utworzenia państwa polskiego wyłącznie z ziem posiadanych dotąd przez Rosję, potwierdza podział Polski czyli jest nowym rozbiorem — daje odpowiedź następującą: ten argument jest sofizmatem politycznym. Prawdziwy bowiem podział Polski nastąpił wtedy, kiedy Polska znikła z mapy Europy. Ani aktu utworzenia Księstwa Warszawskiego w r. 1807, ani utworzenia Królestwa Kongresowego w r. 1815 nikt nie uważał za nowy rozbiór, lecz przeciwnie za wskrzeszenie państwa polskiego.

aby nas zblizka przyjął salwami. Z rewolwerami gotowi do strzału podjeżdżamy na niewiecej niż 100 kroków... cisza... Spinamy konie ostrogami i ewalem podjeżdżamy — ani jednego strzału... Objeżdżamy zabudowania dookoła, przetrząsamy szczegółowo sady, zarosła, chałupy, stodoły — ani śladu?

Wyciągamy formalnie za łeb jakiegoś wystraszonego rozczochranego rusina, pytamy, czy są tu moskale. Wzniósł ręce do góry, jak do modlitwy, padł na kolana i błagał, jęklwym głosem woła naprzód o zmiłowanie, przysięgając się następnie, że ani jednego moskala nie widział.

— A ty, taki synul — wolam, przykładając mu rewolwer do łba — to kolo twojej chałupy się ukryli, a ty powiadasz, żeś ich nie widział?... w łeb ci wypalę, jak psul... mó' prawdę!...

Rozrywa koszulę na piersiach, przysięga się na wszystkie swoje świętości, że mówi prawdę. Dalem mu spokój i ruszyliśmy dalej.

We wsi, jak wymiotti — nawet psa nie widać. Wszystkie gdzieś pochowane, zarzute, w strachu śmiercielnym.

Wreszcie trzeci argument autora protestu, że państwa centralne naruszyły prawo międzynarodowe, nazywa „Kuryer“ słusznie argumentem rosyjskim, ale nie polskim. Traktat wiedeński z r. 1815, podpisany przez Anglię, Francję, Rosję, Prusy i Austrię, stworzył państwo polskie z własnym tronem, sejmem, rządem i armią. Zgodnie z art. 43 konwencji baskiej państwa centralne przywracają obecnie porządek ten bezprawnie przez Rosję w r. 1832 zniesiony.

Wspólnym rysem wszystkich tych protestów polskich przeciw niepodległości Polski jest dziwnie uparte a taskne pragnienie, aby rozwiązanie sprawy polskiej w jakiegokolwiek formie nie nastąpiło wbrew woli i interesom Rosji. Dlaczego tak? To — zdaje się — musi już pozostać tajemnicą serca i mózgu politycznych przyjacieli p. Dmowskiego.

Widocznie nie ufając Niemcom, wierząc natomiast w wypróbowaną przyjaźń Rosji i w jej tyłkrotnie okazaną życzliwość dla wolnościowych dążeń polskich!

Szkoda tylko, że Rosja nic o tem wiedzieć nie chce! że nawet na słowo niepodległość dotychczas się zdobyć nie mogła, że nawet teraz protestując przeciw aktowi z 5 listopada, powołała się nie na prawa Polski, ale właśnie na rzekome prawa swoje do Królestwa, jako swojej prowincji. Jeśli ogłoszona przez Rosję zapowiedź „połączenia wszystkich ziem polskich“ nie miała znaczyć tylko tyle, że Rosya ma zamiar próż posiadanych ziem polskich zdobyć jeszcze dla siebie Galicję i Poznańskie, jeśli naprawdę miała na celu oswobowienie Polski — dlaczegoż wtedy gdy mogła, nie przystąpiła do zrealizowania tej obietnicy? Dlaczego mając przez cały pierwszy rok wojny dużą część ziem polskich w swoim ręku, nie wystąpiła z odpowiednim aktem politycznym, realizującym choć w części wielkie słowa w. Księcia? Dla czegoż przeciwnie, gdy jej się tylko zaczęło chwilowo lepiej powodzić na froncie, oświadczyła publicznie, że odezwa w. Księcia nie ma politycznego znaczenia i że sprawa polska jest tylko wewnętrzną sprawą jednej z prowincji rosyjskich? Dla-

Wsie wołyńskie zazwyczaj duże i ludne; chały z malowanymi oknami giną niemal całkowicie w gąszczu otaczających je sadów i ogrodów, zasianych słonecznikami, konopiami, malwami i rozmaitem innym zieleniem. Nad każdą wsią dominuje cerkiewka, zwykle drewniana „wykraszona“ jaskrawymi kolorami, ującej się białym, zielonym i niebieskim, wystrzelająca ponad otaczające ją drzewa kopulastemi wieżyczkami, na szczycie których jaśnieją pozłoczone „kresty“.

Przybytek ten boży zazwyczaj był wyopuszczany przez pana i służył bodaj za jedyne źródło świec, w które udani chętnie się zaopatrywali.

Zaledwie dojechalismy do środka wsi, kiedy usłyszeliśmy strzały. Ruszamy kłusem. Po drodze spotykamy rannego konia Wiśniewskiego. Prawie ubezpieczenie melduje mi, że na końcu wsi są ukryci moskale — Wiśniewski ranny leży w polu.

Mkniemy galopem, dobiegamy końca wsi — niema żywej duszy. O jakieś 1000 kroków pod lasem widać kilkunastu moskali, którzy za chwilę znikają nam z oczu. Zatrzymaliśmy się. W parę minut nadąza kilka-

czego „oswobodzonej“ części Galicyi dała taki przedsmak swobody, że najbardziej zaślepieni przewidzieli?

Wiedzą o tem dobrze nasi bracia, protestujący przeciw niepodległości Polski. Świadczy o tem niedwuznacznie memoriał, który wystosowali do rządu francuskiego i angielskiego. W memoriale tym odkrywają jasno wszystkie bolączki i wątpliwości co do stanowiska Rosyi względem sprawy polskiej.

Pocóż więc ta dyplomacya wobec własnego narodu?

Czyżby przypadkiem nie holdowano tem zasadzie: *pereat mundus, priusquam occidat polityka p. Dmowskiego?*

Alc czemż są wobec rzeczywistości i faktów realnych ich bezsilne protesty? Czem są ich czyny „papierowe“? Nie zdolają oni już dziś zbałamucić narodu choćby najkunsztowniejszymi wymyślonymi „przedrukami z oryginalu niemieckiego stenografu“ wrzekomymi mów z tajnych posiedzeń. Bo gdyby nawet takie mowy perfidne były wygłoszone, to sądzimy, że żaden polityk niemiecki nie pospieszyłby się z udzieleniem im stenografu—a powtóre nie zmieniałyby one w niczem postaci rzeczy. Waga historyczną bowiem mają tylko oświadczenia publiczne i oficjalne, mają przedewszystkiem fakty zaszłe.

Ani fabrykowane tajne mowy dyplomatów niemieckich, ani nawet jasne oświadczenia skrachowanych polityków polskich przeciw niepodległości Polski nie zdolają powstrzymać konieczności dziejowych, nie zdolają przeszkodzić nam w pochodzie ku wolności.

## GŁOS CZWARTAKÓW W SPRAWIE GWIAZDKI.

Odjeżdżając z Baranowicz po wielu ważnych wypadkach zakończyliśmy pobyt w obozie postanowieniem, stszeczającem się w niżej podanej rezolucyi:

naszn naszych. Wystawiono placówkę—my zaś zajmujemy się odszukaniem rannego.

Wkrótce odnajdujemy go w kartoflach, leżącego nawznak, z przymkniętymi oczami. Dostał ekrazytówkę w lewą pachwinę—obok kałuża krwi.

Opatrzono go szybko, posłano po wóz. W pół godziny później jechał do Kowla, do szpitala. Ponieważ była już noc prawie i ranny czuł się silnie osłabionym—eskortujący go koleczy przemocowali z nim w znajomych już Horodyszczach, gdzie panie z całym poświęceniem pełniły służbę samarytańską przez całą noc przy rannym, opiekując się nim jak synem. Nazajutrz odwieziono go do Kowla, gdzie po dwóch tygodniach umarł.

Na noc cofnęliśmy się z Oblap o dwa kilometry w stronę Kowla, do wsi Myślińca, zaścianku szlacheckiego, gdzie, prócz trzech rodzin rusińskich—sami polacy, wszystko szlachta myślińska.

Zabawiliśmy tam całą dobę.

Ten krótki pobyt w Myślinie pozostawił w każdym z nas miłe bardzo wspomnienia. Z całą otwarto-

Żołnierz polski dużo zniósł. Głodem przymarł niekiedy, wiatr mroził ciało, kostniejąc dygotał i drżał leżąc w ziemi, walając się. Bronił swej ukochanej Małgierzy, szukał Jej i zdobywał.

Dzisiaj zbierają dla niego na Gwiazdkę, jak dawniej zbierano. Ostatni grosz pójdzie od społeczeństwa biednego, lecz sercem gorącym dającego dla swych drogiech.

Nie! My Czwartacy dzisiaj daru przyjąć nie możemy w wieczór wigilijny Gwiazdki. Ubiórą nas i dadzą jeść dość ci, którzy baczą na całość zdrowia i żywotność bojową wojsk. My mamy dość zawsze.

A tymczasem w sercu Warszawy, Krakowa, Poznania, Wilna i Lwowa gnieździ się niedża ostatnia—ginie lud polski, dzieci, przyszłość narodu.

Lud polski ginie!!

I Wy chcielibyście, by żołnierz syty brał od Was słodycze i przysmaki?

Oto oddajcie ludowi i matkom, pobladłym od troski widma głodowego to wszystko, co nam dziś przeznaczą. My za to byliśmy i jesteśmy zawsze wdzięcznymi. I za tę Gwiazdkę już z góry ślemy serdeczną podziękę, lecz niech ona idzie na zaspokojenie pierwszych mrących z głodu i marzących z zimna“.

Czwartacy.



cia polskiego serca i tem starem „czem chata bogata“.. przyjęli nas i gościli uradowani, niemal szczęśliwi. Już dawno o nas słyszeli, teraz zaś naocześnie mieli możność przekonania się o faktycznem istnieniu polskiego żołnierza.

Mowa ich prosta, ubiór i obyczaj proste, niemal wieśniacze, jednak jest coś w ich życiu i zachowaniu, co mówi o pewnej kulturze i wychowaniu ducha. W przeciwieństwie do rusinów, wyróżniają się przede wszystkim skromnością, zamiatowaniem do czystości i porządku, mało jest analfabetów, to też prawie w każdym domu są książki i pisma jakieg. W obejściu są delikatni, charakteru otwartego, pracowici i nader gościnni.

c. d. n.



## RODACY!

Po raz pierwszy od początku wojny wszystkie pułki i oddziały Legionów Polskich spędzają święta Bożego Narodzenia nie na froncie bojowym, nie w rowach i okopach strzeleckich, ale wśród miast i wsi polskich zdala od gwaru bitewnego. Rok rocznie społeczeństwo polskie składało dary gwiazdkowe dla tych, z których „trudu i znoju“ powstała Polska. Dziś Stolica podejmuje w swych królewskich murach żołnierzy polskich, a wszystkie miasta w których goszczą oddziały Legionów Polskich organizują wspólne wigilje.

W szpitalu kieleckim przebywa obecnie kilkadziesiąt legionistów,—po raz trzeci od wybuchu wojny przychodzi żołnierzom naszym spędzić Wigilję zdala od rodziny. Miasto nasze musi im to wynagrodzić, miasto nasze musi im rodzinę zastąpić. W tym dniu tradycyjnego święta rodzinnego nie mogą oni czuć się wśród nas opuszczeni, dla tego też podpisany Komitet gwiazdkowy postanowił i u nas urządzić wspólną Wigilję dla Legionistów.

Zamiast darów gwiazdkowych w myśl życzeń odczyt czteraktów—Komitet uchwalił zebrane na podarki wigilijne pieniądze złożyć na ręce Komendanta Piłsudskiego na cele narodowe wedle Jego uznania.

Ofiary gwiazdkowe przyjmuje Skarbnik Komitetu Gwiazdkowego redaktor „Gazety Kieleckiej“ p. Stanisław Frycz (Połtowa 14) i osoby zaopatrzone w brockli Komitetu.

*Kielecki Komitet Gwiazdkowy.*

Kielce, grudzień 1916 r.

Uwaga: Ofiary w naturze składać można w cukierni W-go Smoleńskiego.

## Z ZIEMI KIELECKIEJ.

### Z OLKUSZA

W d. 3 grudnia staraniem Ligii Kobiet w Olkuszu odbył się uroczysty wieczór ku uczczeniu powstania Listopadowego. Wieczór rozpoczął chór skautów odpiewaniem pod batutą p. Wiesława Majewskiego hymnu „Boże, coś Polskę“, poczem prof. Jan Rzepceki wygłosił odczyt o powstaniu Listopadowym. Prelegent podkreślił, iż do wodom żywotności narodu jest dążenie jego do zrzucenia kajdan niewoli bez względu na to, jak kończą się jego wysiłki, czy cierpieniem, czy zwycięstwem w dośkonalej formie przyjęto gorącymi oklaskami.

W drugiej części chór skautów odpiewał cały szereg pieśni patriotycznych z 31 roku i nowych, przyjętych z wielkim uznaniem przez słuchaczy; skautki i skautki wypowiedziały również bardzo udatnie kilka utworów na czasie. Następnie z wielkim powodzeniem odegrali amatorzy skautki pod reżyserją p. M. Włodarskiej obrazek sceniczny Jadwigi z Łobzowa „Rto idzie!“, przedstawiający walkę, toczącą się w duszy młodego ulana pomiędzy obowiązkiem służby ojczyźnie, a tęsknotą do

domu rodzinnego i gorzem od niej zwątpieniem; zwycięża wiara w sprawę. Na zakończenie odpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła“, poczem publiczność wzniosła mocne okrzyki na cześć Piłsudskiego, polskiej organizacji wojskowej i armii polskiej.

Czysty dochód wyniósł 91 koronę 30 hal. z czego trzecią część przeznaczono na drugą skautową, a resztę na gwiazdkę dla dzieł legionistów.

Należy dodać, że już na probie jenerałnej uroczystego wieczoru, w przeddzień, gdzie dana była część skautowa tylko, sala była zapełniona po brzegi, pomimo tego i sam wieczór ściągał mnóstwo osób, tak że wielu odeszło od kasy z powodu braku miejsc.

### Z KAZIMIERZY WIELKIEJ.

R. T.

Ku uczczeniu pamięci zmarłego mistrza słowa polskiego Henryka Sienkiewicza odbyło się za staraniem miejscowej inteligencji w d. 30 listopada w kościele parafialnym w Kazimierzy Wielkiej uroczyste nabożeństwo żałobne, odprawione przez miejscowego diekana ks. Gacka.

Kościół był przepelniony przedstawicielami wszystkich warstw społeczeństwa z Kazimierzy i okolicy. Młodzież szkolna ze swymi nauczycielami też wzięła udział w uroczystości. Na środku kościoła wśród kwiatów i zieleni stał katafalk, a na trumnie umieszczony był portret ś. p. Henryka Sienkiewicza, wykonany artystyczną ręką p. Ochmańskiego. Obok katafalku zgrupowała się straż ognia fabryczna i włożenie w strojach narodowych. W czasie nabożeństwa wykonano na organach marsz żałobny Chopina i wiele innych utworów mazowieckich. Pieśń Gounoda „Ave Maria“ pięknie wykonał na skrzypcach p. Postawka z Chruszczyń i na organach Doktorowa p. Dutkiewiczowa. Ślicznie śpiewała solo wiejska dziewczyna Klimczykówna oraz p. Ciszewicz, administrator majątku w Kazimierzy, który odpiewał „Modlitwę do Boga“ Troschela i „Pieśń pokutną“ Moniuszki. Po Mszy św. odbyły się egzekwie żałobne przy katafalku, zakończone pieśnią „Salvo regina“

Po nabożeństwie zaintonowano hymn „Boże, coś Polskę“ i z pierwsi selek ludzi unosiła się błagalna prośba do Boga: „Ojczyzno, wolność racz nam wrócić Paule!“

Z. K.

## Z całej Polski.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Piotrkowie olbrzymi wiec polityczny zwołany przez Grupę Stronnictw Niepodległościowych.

Po licznych przemówieniach wypowiadających się zgodnie w sprawach tworzenia Armii Polskiej, zniszczenia granic okupacyjnych, stanowiska społeczeństwa wobec werbunku — powzięto jednogłośnie rezolucja układu p. Popiela:

Zgromadzeni na wiecu d. 3 grudnia 1916 obywatele m. Piotrkowa i Ziemi Piotrkowskiej stojąc na gruncie konieczności organizowania Państwa Polskiego na zasadach aktu 5 listop. uważają, że pierwszym krokiem na tej drodze musi być stworzenie Rządu Polskiego odpowiedzialnego przed przedstawicielstwem narodem. Nim Sejm Konstytucyjny na szerokiich podstawach demokratycznych oparty unie w swe ręce prawidłową organizacją życia państwowego—zgromadzenie uważa—że mając być powołaną do życia tymczasowego Rada Stanu powinna odzwierciedlać wszystkie państwo-twórcze kierunki społeczeństwa polskiego i interesy wszystkich warstw i grup społecznych.

rychlej te wszystkie dziedziny życia publicznego, które nie stoją w bezpośrednim związku z celem wojny, a więc sprawy wyznań i oświaty, sprawiedliwości, skarbu, rolnictwa, handlu, przemysłu i robót publicznych.

W armii narodowej widzimy jedyną rękojmnię utrwalenia i zabezpieczenia zapowiadzanego nam bytu państwowego. Tylko Rząd Polski może być szafarzem polskiej krwi i jedynie na jego rozkaz stanie społeczeństwo pod narodowe sztandary.

Zgromadzenie wita z radością fakt zjednoczenia się w Warszawie wszystkich stronnictw stojących na gruncie czynnej polityki polskiej i wytworzenia przez nie wspólnej reprezentacji politycznej: Rady Narodowej. Wiece wyraża przekonanie, że Rada Narodowa spełni swoje zadanie tylko w tym wypadku, gdy, stojąc niezłomnie na straży interesów narodu polskiego w stosunkach z władzami okupacyjnymi, liczyć się będzie w tej akcji wyłącznie z interesami tworzącego się Państwa Polskiego.

Zebrani jednomyślnie żądają: 1) Natychmiastowego zniesienia granicy okupacyjnej, istnienie której nie zgadza się z aktem 5 listop. 2) Uwolnienia polaków jeńców ewylnych i wojskowych. 3) 4) Zmiany w postępowaniu organów władz okupacyjnych. (Punkta 3. i dalsze—skreślone przez cenzurą.)

W Warszawie ogłosił Tymczasowy Wydział Wykonawczy „Komunikat” zawierający przegląd dotyczących czynności Rady Narod. i jej Wydziału Wykonawczego. Jednocześnie podaje określenie stanowiska swego wobec wytworzonego w chwili obecnej położenia.

Zaznacza on, że:

1. Wydz. Wyk. R. N. w dalszym ciągu stoi na mocnej podstawie dążenia do urzeczywistnienia aktu z dnia 5 listopada i uważa, że urzeczywistnienie to może nastąpić jedynie przy udziale społeczeństwa polskiego, bez czego państwa polskiego budować niepodobna. Dlatego też Wydz. Wyk. R. N. uważa za pierwsze i główne zadanie Tymczasowej Rady Stanu zorganizowanie przedstawicielstwa narodowego, które wyolni władzę państwową polską.

2. Wydział Wykonawczy stoi niezłomnie na tem stanowisku, że po ogłoszeniu aktu z dnia 5 listopada stosunek władz okupacyjnych do społeczeństwa polskiego musi ulec zasadniczej zmianie w kierunku traktowania narodu polskiego już nie jako mieszkańców zdobytego na nieprzyjaciela terytorium, ale jako na rodowi powołanego do samodzielnego bytu państwowego.

3. W sprawie wojskowej Wydz. Wyk. Rady N. stoi niezmiennie przy tem, że sprawa ta tylko łącznie z innymi działami życia państwowego rozwiązaną być może.

Pojawił się również Komunikat Międzypartyjnego Koła Polskiego. O wszystkim w niem mowa—ale nie o Państwie Polskim. Dziwne to—i smutne zarazem!

## Z WOJNY.

Propozycje pokojowe podane przez mocarstwa centralne państwom koalicji, w dn. 12 b. m.—stwierdzają niezłomnie o niesłuchanie korzystnej sytuacji wo-

jennej na wszystkich frontach dla tychże mocarstw centralnych. I tak: we Francji—mimo uporczywych ataków nad Somme ogólne położenie w niczem nie uległo zmianie; jak również na wschodzie wszelkie próby powstrzymania ofensywy rumuńskiej przez Rosyę—drogą ciągłego a silnego obciążania odcinków w Siedmiogrodzie i Galicji wsch. speliły w niczem—natrafiając na bezprzykładny opór wojsk austr. i niemieckich. Tymczasem armia Mackensena i Falkenhayna kroczy zwycięsko dalej;—po wzięciu Bukaresztu pomyślała się o 80 km. na wschód,—dążąc do linii Seretu—który dzięki niezmiernie korzystnemu położeniu brzożu zachodniego stanie się linią obronną przyszłych walk pozycyjnych.

## KRONIKA MIEJSCOWA.

### Sprawozdanie kasowe za m. listopad 1916 r. Ligi Kobiet P. W. w Klecokach

| Od dn. 1/XI do 1/XII 1916 r. wpłynęło:                   | Ruble  | Korony  |
|--|--------|---------|
| 1. Ze składek członkowskich                              | 12 73  | 39 —    |
| 2. Zwrot pożyczki udzielonej jednej z członkiń           | -      | 20 —    |
| 3. Z odczytu p. Goździkowskiego                          | -      | 249 90  |
| 4. Na szpital dla legionistów                            | -      | 20 —    |
| 5. Ofiara do uznania zarządu                             | -      | 140 —   |
| 6. Na cele narodowe                                      | -      | 8 —     |
| 7. Ofiara na szpital złożona na ręce D-ra Kwaśniewskiego | 10 —   | -       |
| 8. Ofiara na szpital ze Szreniawy                        | -      | 23 45   |
| 9. Ze straganu IX 1916 r.                                | 37 —   | 105 74  |
| 10. Od L. K. w Razimierz W. na gwiazdkę dla legionistów  | 10 —   | 180 —   |
| W kasie pozostało z m. października                      | 254 09 | 615 09  |
| Obrót w listopadzie:                                     |        | 303 81  |
|  |        | 1401 17 |

| Od dn. 1/XI do 1/XII wydano:                                 |     |        |
|--|-----|--------|
| 1. Cło na wełnę  | -   | 5 —    |
| 2. Posługawcy za przyniesienie wełny                         | -   | 1 —    |
| 3. Zasuperarbitrowanemu legionście                           | -   | 15 —   |
| 4. Depesze z zapł. odp. w sprawie odczytu p. Goździkowskiego | -   | 3 20   |
| 5. Depesza w sprawie L. K.                                   | -   | — 80   |
| 6. Sekcyi dochodów niestarych                                | -   | 100 —  |
| 7. Za salę na odczyt   | -   | 30 —   |
| 8. Rozlepienie afiszów                                       | -   | 3 —    |
| 9. Przelogentowi za odczyt                                   | -   | 84 —   |
| 10. Afisze i bilety  | -   | 5 —    |
| 11. Materjał na sztandar                                     | -   | 5 65   |
| 12. Za mieszkanie  | -   | 12 —   |
| 13. Za kłobasę wziętą w sierpniu dla legionistów             | 3 — | -      |
| 14. Podróż delegatki do Jędrzejowa                           | -   | 6 90   |
| 15. Za broszurę o Samorządzie                                | -   | 20 —   |
| 16. Kwiaty na wieniec na obchód w Krzywoplotach              | -   | 12 —   |
| 17. Wstążka, druk, szpagat i drut do wienca 5 25             | -   | -      |
| 18. Afisze o sprzedaży sznacka                               | -   | 22 50  |
| 19. A conto broszury   | -   | 68 60  |
| 20. Przejżdżającemu legionście                               | -   | 2 —    |
|  |     | 99 50  |
|  |     | 305 86 |

Pozostałość na grudzień 204 31 1095 31

Przewodnicząca W. Filipkowska.

Skarbniczka E. Podmagóra

**Sprawozdanie kasowe z uroczystego koncertu 29 listopada**

30% z całego wieczoru jako ogólny dochód ofiarowauy nam przez p. Oledzkiego wyniosł Kor. 341 85 h.

|                                 |                            |              |
|---------------------------------|----------------------------|--------------|
| za programy                     | 118 20                     | 15 ra. 30 k. |
|                                 | Kor. 455 5 h. 15 ra. 80 k. |              |
| Reżehód.                        |                            | Kor.         |
| Koszta podróży śpiewaczo        | -                          | 30           |
| p. akompaniatorów               | -                          | 15           |
| Erziesienie pianina             | -                          | 20           |
| Kwiaty i szarfa                 | -                          | 19           |
| Papier na programy              | -                          | 4 05         |
| Dekoracja sceny i drobne wydat. | -                          | 7 90         |
|                                 |                            | 95'95        |

Po zestawieniu czysty dochód 359 k, 10 h, i 15 rs, 30 k.

Wszystkim, którzy przyczynili się do współdziałania w koncercie: panu Oledzkiemu za procent ofiarowany, panom ar' -tom-atorom za bezinteresowne wystąpienie, szkołom polskim za wyrzucenie programów, Panu Szmidłowi za pożyczenie pianina serdeczne podziękowanie składa

Liga Kobiet P. W.

Kielce, 3 grudnia,

**Sprawozdanie Tow. Bibl. Publ. w Kielcach za listopad 1916 r.**

Według danych, zakomunikowanych nam łaskawie przez Zarząd Towarzystwa w ubiegłym miesiącu wypożyczono 4041 tom książek beletrystycznych; 198 tom. naukowych; 375 tom. książek dla młodzieży. Razem 4614 tomów. Zapisało się na abonement 59 osób nowych. Wypisało się 23 osoby. Przerwało wypożyczenie 12 osób. Wznowiło wypożyczenie 17 osób. Liczba abonementów zwiększyła się o 41 osób. Biblioteka liczy obecnie 615 osób wypożyczających książki.

W listopadzie otrzymano w darze 62 książki, w czem 50 książek od rodziny ś. p. M. Szczepanowskiej.

Zakupiono książek nowych za 17 rb. 93 kop, 160 Kor. 50 h.

**Wigilia dla Legionistów.**

W środę, dnia 13, w lokalu Klubu Przemysłowców odbyło się zebranie połączonej sekcji gospodarczej i wigilijnej Komitetu Gwiazdkowego. Zdecydowano prawie ostatecznie, że wieczorem odbędzie się w Bristolu, o godz. 7 wieczorem. Po otkawitowem urządzeniu święta, nie omisszamy podać bliższych szczegółów.

**Wynik wyborów w kuryi IV-ej i III-ej.**

W myśl § 46 ordynacji wyborczej podaje się do wiadomości powszechnej, że wybrani są na Radnych:

w kuryi IV-ej,

z listy A—6-ciu: Mieczysław Gaeki, dr. Piotr Jankowski, Jan Bokwa, Zygmunt Niesiolowski i Mieczysław Noyzowski z listy B.—1-on: Stefan Artwiński; z listy C.—4-ch: Józef Lewinson, Józef Skórecki, Markus Rawicki i Jakob Sternfeld.

w kuryi III-ej,

z listy A—6-ciu: Feliks Światliki, Wojciech Koząbkiewicz, Bolesław Kotoński (ojciec), Eugeniusz Kroczyński, Józef Barwicki i Józef Gidlewski; z listy B.—2-ch: Romuald Kozłowski i Mieczysław Łukasiewicz; z listy C.—2-ch: Jakob Nowak i Natan Hassenbein.

Otwarcie Seminarjum nauczycielskiego w Kielcach odbyło się dnia 13, w środę po nabożeństwie w kościele sw. Trójcy, odprawionem przez ks. prof. Sikorskiego.

Aktu otwarcia dopełniono w tymczasowym pomieszczeniu, w gmachu gimnazyalnem przy ulicy Łódzkiej. Przemawiał: Komendant Obwodu, prezydent miasta, starosta Roneki i dyrektor Wiśniewski.

Liczba seminarzystów na 2-eh otwartych już kursach wynosi 50, Dależe zapisy niebawem są oczekiwane. Przy seminarjum powstaje internat, czyli bursa.

Wykłady psychologji dr. fil. Stefana Frycza odbywają się obecnie w sali Szkoły Handlowej Żeńskiej przy ulicy Tadeusza. Frekwencya jest dosyć liczna, choć mniejsza niż poprzednio, z powodu większego zaabsorbowania się inteligencji akcyja, a raczej walką wyborczą. Początek wykładów, o godz. 6 1/2, koniec o 7 m. 15. Wstęp 1 korona; zaś dla młodzieży pół kor.

**Kurs dla działaczy oświatowych.**

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie w tygodniu poświęconym od d. 27 do 31 grudnia b. r. urzęduje kurs dla działaczy oświatowych. Opłata za cały kurs wynosi 10 kor. Zgłoszenia przyjmuje biuro Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza w Krakowie (Dunajewskiego 7) od 6 do 8 wieczór.

Dodatkowo w razie zgłoszenia się 20 uczestników odbędzie się ponowny kurs od 2 do 5 stycznia 1917 r.

**Wieczór dyskusyjny połączony sekcji Naucz. Pol.**

Dnia 4 grudnia odbył się w Stow. Naucz. Pol. wieczór dyskusyjny połączony sekcji Oddziału Kieleckiego Stow. Naucz. Pol. ze współdziałaniem wprowadzonych gości na temat: „Cele i zadania szkoły polskiej“.

Zebrańie zagaił p. T. Kostuch zaznaczając, że rozbiór Polski nastąpił w chwili, gdy uaród polski przez takie akty historyczne, jak Komisya Edukacyjna, Konstytucya 3 Maja świadczył przed światem, że zdołał nym jest do życia państwowego. Utrata niepodległości—najskrodlwiej obdiła się na sprawie wychowania narodowego. Zmuszeni do uczenia się w szkołach obcych, które dążyły przedzwyszkciem do uczenia się z nas lojalnych obywateli trzech państw zaborezych, zatracliliśmy prawdziwy typ polski, a przesiąknąwszy mimowoli duchem obcym, stworzyliśmy w miejsce Polaków Galicyan, Królewiaków, Poznańczyków. Pierwszym przeto celem i zadaniem szkoły polskiej jest dążenie przez odpowiednie wychowanie do przywrócenia dawnego typu Polaka, którego cechą jest wybitna indywidualność i samodzielnność. Musi więc szkoła zrzuścić z siebie wszelkie obce naleciałości, a oparłszy na zasadach Komisji Edukacyjnej, musi wychowywać prawdziwych obywateli, zdolnych do pracy w wolnem Państwie Polskiem.

Po bardzo ozywionej dyskusji, w której zabierali głos pp: Fankanowski, Masalski, Szydłowski, Kostuch, Frycz i inni, wyjaśniając cele i zadania szkoły polskiej w dobie obecnej, zebrani uchwalili następującą rezolucyę:

„W przeświadczeniu, że tylko na narodowych idealach oparta szkoła polska zdolna jest wytworzyć obywateli wolnej Polski, żądamy, aby dla urczywistnienia ideału prawdziwej szkoły polskiej już w czasie najbliższym szkolnictwo w Królestwie Polskiem oddanem zostało w ręce władz szkolnych, wyłonionych ze społeczeństwa.

Następnie p. Filipkowska, omówiwszy sprawę wprowadzenia do miejskich szkół ludowych języka niemieckiego, przedstawiła zebraniem uchwalenie następującej rezolucyji:

„Stojąc na stanowisku, iż w szkole początkowej zarówno ze względów pedagogicznych jak i politycznych żaden język prócz ojczystego nie powinien być wykładany, protestujemy jaknajgoręcej przeciw wprowadzeniu języka niemieckiego do naszych szkół po-

czątkowych wbrew opinii i życzeniom społeczeństwa polskiego i żądamy natychmiastowego usunięcia języka niemieckiego z programu szkół początkowych kieleckich.

Obydwie rezolucje jednogłośnie uchwalono.

Wreszcie postanowiono, że następną wieczór dyskusyjny odbędzie się w dniu 11 grudnia o godz. 6 wieczorem na temat: „Warszawski projekt reformy szkolnictwa polskiego“, Dyskusję zgał p. Massalski.

## NADESŁANE.

**Nowy oddział Warszawskiego (ogólno krajowego) Związku Stowarzyszeń Spożywczych został otwarty w Lublinie,**

*jako przedstawicielstwo Związku na całą część Królestwa, okupowaną przez wojska austro-węgierskie. Oddział prowadzi skład hurtowy artykułów spożywczych, dostarcza Stowarzyszeniom wszelkie wydawnictwa Związku, jak: broszury o kooperacji, księgi buchalteryjne i druki, oraz udziela informacji w sprawach zakładania, gospodarki handlowej i rachunkowości Stowarzyszeń Spożywczych.*

*Do Oddziału będzie przydzielony na stałe ilustrator Związku.*

*Kierownikiem Oddziału został mianowany p. Fr. Dąbrowski, dotychczasowy kierownik takżeż Oddziału w Dąbrowie Górniczej.*

*Jest to więc już drugi z kolei Oddział Związku Spółdzielczych Stowarzyszeń Spożywczych na terenie tutejszej okupacji, założony zgodnie z przedwójennymi jeszcze planami Związku i na skutek inicjatywy Stowarzyszeń Ziemi Lubelskiej.*

*Stowarzyszenia, które nie otrzymały okólnika łącznie z odpowiedniami kwestionariuszami o otwarciu Oddziału proszone są o nadstanie do Oddziału Związku, Plac Bychawski 3, swego dokładnego adresu z podaniem roku założenia, ilości członków, wysokości kapitału udziałowego i obrotu zar. 1914—1915.*

## OGŁOSZENIA.

### WAŻNE DLA MAJĄCYCH KREWNYCH W AMERYCE:

Kto pragnie porozumieć się z krewnymi w Ameryce w celu otrzymania od nich pieniędzy, osiągnąć może skutek łatwy i bez kosztów. Należy list, napisany po polsku, zawierający jedynie wiadomości rodzinne, prośbę o przysłanie pieniędzy oraz szeregówy. 1) Imię i nazwisko i adres krewnego w Ameryce 2) Własne imię, adres, imiona dzieci lub rodzeństwa włożyć do koperty zaadresowanej do krewnego i wysłać to razem w drugiej kopercie, zaadresowanej do: Henry C. Zaro pr. adr. Zentralsparkasse Wien I. Wipplingerstrasse 8.

# TEXTIL

NOWY SILNY  
SZPAGAT PAPIEROWY  
JEST

## Najsilniejszym szpagatem

nałaje się szczególnie do wiązania pakietów pocztowych, wiązania worów, wiązania snopów ręcznie i na maszynie, do wiązania winnych latorośli, do opakowania i do bielizny i do podobnych celów.

Ungarische  
Textilindustrie Akt. Ges.  
Rozsabegy, Fonogyar (Ober-Ungarn).

Ewidenz-Bureau Wien IX/2  
Michelbeuerngasse ga Telefon 13173.

Poważni zastępcy poszukiwani.

## DRUKARNIA POLSKA

ZRZESZONYCH PRACOWNIKÓW DRUK ARSKICH =

p. f. „PRACA“

W KIEŁCACH, RYNEK STARY № 5.

WYRONIWA:

BROSZURY, AFISZE, TABELE i t. p.

POSIADA NA ŚRELDZIE:

WSZELKIE DRUKI DLA SĄDÓW POK.

SZYBRIE I GUSTOWNE WYKONANIE ROBÓT.

GENY PRZYSTĘPNE.

Zamiejscowe roboty wykonywa na ściśle oznaczony termin i wysyłają takowe.

DLA LIGI KOBIEĆ 10% USTĘPSTWA.